

## PIELGRZYMKA NA BAWARIĘ

Rankiem 23 lipca grupa 48 pielgrzymów z księdzem Januszem na czele udała się do Augsburga. Do celu dojechaliśmy w godzinach popołudniowych, a czekali tam już na nas byli mieszkańcy Pisarzowic Aleksandra i Zygmunt Hilus. Pan Zygmunt załatwił zakwaterowanie w domu pielgrzymy w Leitershofen. Warunki były bardzo dobre. Pokoje jedno i dwuosobowe z pełnym węzłem sanitarnym. Była duża stołówka ze smacznym jedzeniem oraz kaplica. W sumie w tym domu pielgrzymy jest około 300 pokoi. Zagospodarowanie się w pokojach, obiadokolacja oraz wspólna modlitwa w kaplicy zakończyły pierwszy dzień.

Augsburg (miasto na prawach powiatu) to trzecie najludniejsze miasto Bawarii po Monachium i Norymberdze. Leży nad rzekami Lech i Wertach na przedgórzu alpejskim na wysokości 494 m n.p.m. Jest to jedno z najstarszych miast niemieckich.

We wtorek po śniadaniu i po porannej modlitwie w kaplicy, udaliśmy się na zwiedzanie Augsburga. Rozpoczęliśmy od kościoła św. Marka gdzie odprawiona została msza św. Po niej udaliśmy się do ratusza w Augsburgu. Głównie do Złotej Sali. W niej odbywają się oficjalne uroczystości miejskie i przyjmowane są oficjalne delegacje. Jeśli nie jest używana przez Radę Miejską sala ta udostępniona jest turystom. Złota Sala znajduje się na drugim piętrze miejskiego ratusza. Posadzka Sali wykonana jest z marmuru, a ściany pokrywają malowidła autorstwa Matthiasa Kagera. Sufit również pokrywają malowidła jego autorstwa. Portyki, ściany i sufit udekorowane są dodatkowo dekoracją rzeźbiarską zrobioną z drewna lipowego, pokrytą 23,5 karatowym złotem. Stąd wzięła się nazwa Sali. Na środku stoją dwa zabytkowe stoły. W Złotej Sali znajduje się 60 okien. Po zwiedzeniu ratusza udaliśmy się do Katedry Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, która jest siedzibą biskupów diecezji augsburskiej. Świątynia ta oprócz pięknych malowideł może poszczycić się najstarszymi w całych Niemczech obrazami na szkle. To tzw. witraże proroków.

Następnie udaliśmy się do charakterystycznej dzielnicy miasta Fuggerei. To jedyne miejsce w świecie przeznaczone wyłącznie dla ubogich. Dzielnica założona została w latach 1516 - 1523 przez Jakuba Fuggera Bogatego, który w XVI wieku był najbogatszym mieszkańcem Augsburga. Wybudowano tam domy, w których zamieszkali najubożsi mieszkańcy Augsburga np. zadłużeni rzemieślnicy wraz ze swymi rodzinami. Zasady przyjmowania do Fuggerei zostały jasno określone i do dziś pozostają niezienne. O przyjęciu nowych mieszkańców decyduje Seniorat Fundacji. Dzielnica jest zamknięta dla postronnych od godziny 22.00 do 6.00 rano. Zabudowana jest 52 domami dwupiętrowymi, a na każdym piętrze mieszka jedna rodzina. Mieszkania mają osobne wejścia i składają się z trzech pokoi, kuchni i małego ogrodu lub poddasza. Całe mieszkanie ma około 60 m<sup>2</sup> powierzchni. Aby utrzymać poczucie godności mieszkańców pobierana jest od nich coroczna symboliczna opłata w wysokości 0,88 euro. Mieszkańcy zobowiązani są też do odmówienia 3 modlitw dziennie za właściciela Fuggerei. Dlatego codziennie odprawiana jest msza św. w kościele św. Marka. Do dzielnicy miasta Fugerei dopiero w XX wieku doprowadzono prąd i kanalizację. Mieszkańcy chcąc trafić do swoich mieszkań mieli przed każdym wejściem różnego kształtu metalowe uchwyty, które uruchamiały dzwonek. To takie charakterystyczne wyposażenie tych mieszkań. O tym wszystkim opowiadał nam pięknie w języku polskim niemiecki ksiądz Andrea. Udzielił nam też błogosławieństwa relikwiami św. Ulryka. Obiadokolacją mszą św. i modlitwą wieczorną w kaplicy zakończyliśmy drugi dzień pielgrzymki.

Trzeci dzień to „podbój” Alp. A tam do zaliczenia piękne zamki Ludwika II Bawarskiego zwanego szalonym, które położone są nad jeziorem Alpsee. Jeden niżej wybudowany przez ojca a drugi wyżej wybudowany przez syna. Oba zamki są znane z czołówek bajek Disneya. „Zdobycie” zamku kosztowało trochę wysiłku (to przecież góry), ale za to widok z tarasu zamkowego czy też z mostu był przepiękny i niepowtarzalny. Tego nie da się opisać. To trzeba zobaczyć. Po zejściu znakomicie smakowały zimne napoje, a niektórym pielgrzymom bawarskie lody.

Kolejny punkt to barokowe sanktuarium na tzw. łące. Sanktuarium Jezusa Ubiczowanego . Kościół wzniesiony na łagodnym wzgórzu na łące u stóp Alp jest widoczny z daleka. To bez wątpienia najpiękniejszy przykład bawarskiego rokoka. Zwiedzając to miejsce można nie tylko podziwiać wspaniałą sztukę rokoka, ale także znaleźć chwilę na religijną kontemplację i uczczenie Biczowanego Zbawiciela. Wiele cennych informacji przekazał nam tam kościelny . Polak od wielu już lat mieszkający w Niemczech. W tym kościele ksiądz proboszcz odprawił także mszę św. Po jej zakończeniu powróciliśmy do Augsburga. Obiadokolacja, modlitwy wieczorne i sen. To był piękny ale trudny dzień.

Czwartek to teoretycznie dzień luźniejszy. Spacer, kawa, zakupy. Ale najpierw msza św. w kościele pielgrzymkowym – Maria Brunnlein. Kościół ten to jeden z najpopularniejszych Sanktuariów Maryjnych w Bawarii. Leży w diecezji Eichstätt. W 1998 roku papież Jan Paweł II podniósł ten kościół do rangi bazyliki mniejszej. A historia jego sięga roku 1680 kiedy to młodzieniec Franz Forell prawdopodobnie z Rzymu przywiózł figurkę Maryi do jego rodzinnego miasta. Z czasem namalowany został piękny obraz Maryi z Dzieciątkiem Jezus na lewym ramieniu. Ten obraz stał się magle sławny gdy wg tradycji protestancki jeździec cierpiący z powodu silnego bólu głowy znalazł pomoc po tajemniczej modlitwie przed tym obrazem. Dziś corocznie około 50 grup pielgrzymów pieszych (podobnie jak u nas do Częstochowy) odbywa pielgrzymki do Marii Brunnlein. Po mszy św. miejscowy proboszcz (otrzymał święcenia kapłańskie w Krakowie, a pochodzi z naszego podhala) zaprowadził nas dróżką na której są stacje drogi krzyżowej do Groty Fatimskiej. W tym dniu dzięki uprzejmości pana Zygmunta mogliśmy jeszcze zwiedzić Bazylikę św. Ulryka i św. Afry. Pięciokondygnacyjny ołtarz główny przedstawia nam narodzenie Jezusa, a powyżej przedstawia koronację NMP. Po bokach są rzeźby Piotra i Pawła. Pod kościołem jest krypta z grobami świętych patronów. Znajduje się również skarbiec z relikwiami św. Ulryka. Na koniec mogliśmy zwiedzić piękny kościół św. Maurycego. Kościół skromny ale zmuszający do refleksji. W jego głównej części jest Figura Pana Jezusa Kroczącego. Po zwiedzeniach był czas wolny. Jedni poszli zobaczyć małą Wenecję (gondole wprawdzie nie pływają ale domy stoją w wodzie tak jak w Wenecji), a inni poszli zjeść pyszne lody i ciasto, napić się dobrego bawarskiego wina i piwa. Wieczorem obiadokolacja, modlitwa wieczorna w kaplicy i odpoczynek.

W ostatnim dniu po śniadaniu i mszy św. (w kaplicy) pakujemy się do autokaru gdzie raz jeszcze dziękujemy państwu Hilusom za przygotowanie tej naszej pielgrzymki na terenie Bawarii. Jedziemy jeszcze do Regensburg , miasta związanego z papieżem Benedyktem XVI . Zwiedzamy jeszcze jedną z najpiękniejszych budowli gotyckich katedrę św. Piotra, zatrzymujemy się nad pięknym modrym Dunajem, ostatnie zdjęcia do albumów i powrót przez Czechy do Polski.

Jadąc do Augsburga rzucała się w oczy bardzo duża ilość urządzeń fotowoltaicznych. Dachy domów, czy też połacie ziemi to same ogniwa. W rozmowie z gospodarzami dowiedzieliśmy się, że Niemcy „wygaszają” elektrownię atomową, likwidują elektrownie które wykorzystują węgiel, a przechodzą na urządzenia ekologiczne wykorzystujące naturalne źródła energii (słońce, woda, wiatr). Tej mądrości a także co można było zauważyć wewnętrznej dyscypliny można im pozazdrościć. Ale oni też mogą się czegoś od nas nauczyć. Jak popatrzymy na nasze pięknie zagospodarowane i ukwiecone ronda i porównamy to z rondami i zielenią u nich , to zdecydowanie nasze są ładniejsze.

Pielgrzymka ta mogła dojść do skutku dzięki księdzu Januszowi , który ją zorganizował za co serdecznie dziękujemy. Słowa podziękowania należą się także pani Grażynce, która była takim logistyką tej pielgrzymki, pani Urszulce, która odpowiedzialna była za przygotowanie modlitw, panu Jurkowi który znakomicie sprawował się jako ministrant oraz całej grupie za zdyscyplinowanie i stworzenie pięknego pielgrzymkowego charakteru tej naszej wycieczki. Szybko i bezpiecznie wozili nas panowie Józef i Albert.

Sołtys Pisarzowic  
Stanisław Peszel